

Artykuły z *Tygodnika*
Głogowskiego
(Nr 9,13,14,15,16,23/2004r.)

„Historyczna Księga Gości”

HISTORYCZNA KSIĘGA GOŚCI

ANTONI BOK



1463: Projektant zjednoczonej Europy

Nasza chata skraja, ale nie zawsze tak było. 17 maja 1462 roku do Głogowa zjechali królowie Polski i Czech: Kazimierz Jagiellończyk i, jako gospodarz, „król husytów” Jerzy z Podiebradu (na rysunku). Obstawę mieli nie gorszą niż niedawne Forum Gospodarcze w Warszawie – 7 tysięcy żołnierzy.



W ciągu 9 dni delegacje, liczące po 24 dostojników z obu stron, toczyły rokowania. W dniu 27 maja podpisane zostały układy polsko-czeskie. Oprócz ustanowienia między stronami „szczerego braterstwa, przychylności i przyjaźni”, stanowiło się w nich m.in. o sojuszu antytureckim i ogólnie o sposobach zapewnienia pokoju.

Obecnie, w nieprzebrzmiałej jeszcze atmosferze wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, do przypomnienia byłoby, że głogowskie obrady toczyły się w kontekście... projektu zjednoczonej Europy! Jego twórcą był właśnie Jerzy z Podiebradu wspólnie ze swoim doradcą Antonio Marinim. Sformułowali oni w latach 1462-64 projekt związku państw europejskich. W taki plan zjednoczenia kontynentu, oprócz Czech, Węgier, Francji, Burgundii i Wenecji - ale bez papieża i cesarza - zaangażowała się również Polska.

Właśnie w tekście polsko-czeskich układów podpisanых w Głogowie, występuje po raz pierwszy wyraźnie terminologia wzorowana na projektach Jerzego z Podiebradu – twierdzi Janusz Tazbir w książce „Świat panów Pasków. Eseje i Studia”. Stąd całkiem logiczny jest wniosek, że o „sposobach zapewnienia pokoju” dyskutowano w Głogowie w kontekście ogólnoeuropejskim. Rychło okazało się jednak, że w ówczesnych warunkach projekt, który częściowo ignorował Cesarstwo i Rzym, nie miał szans powodzenia. Pod naciskiem Rzymu wycofała się z planu Francja. Sam Jerzy z Podiebradu miał coraz większe kłopoty we własnym kraju. Zmarł w roku 1470. Rządy po nim objął w Czechach Władysław Jagiellończyk. •

HISTORYCZNA KSIĘGA GOŚCI

ANTONI BOK



To był król Cypru!

W lecie 1364 r. odwiedził nas król Cypru. Co przywiodło władcę "Wyspy Afrodyty" w tak odległe rejony?

Królowie Cypru byli spadkobiercami Królestwa Jerozolimskiego w Ziemi Świętej i Syrii, upadłego pod ciosami Saracenów. W roku 1359 na tronie zasiadł ambitny i przedsiębiorczy Piotr I. Traktował on obowiązek rycerza jerozolimskiego nadzwyczaj serio. Siły, którymi dysponował, nie odpowiadały jednak zamiarom, dlatego w roku 1362 udał się w podróż po Europie, w poszukiwaniu "sponsorów" wyprawy przeciw muzułmanom. Przyjmowany był z honorami, ale niewiele wskórał. W lecie 1364 r. Piotr przybył na dwór do Pragi. Stamtąd, w towarzystwie cesarza Karola i jego syna Wacława, ruszył do Krakowa. Podróż opisał towarzysz króla, poeta Guillaume z Machaut:

"Więc powiem kędy pojechali
Przez Czechy konie swe pognali
Przez trzy dni, potem podążali
Na Wrocław, potem do Legnicy,
I do Nysztatu, do Świdnicy,
Kosten, Kalisza, Bytomia,
Głogowa i poprzez Passawę.
Stamtąd przybyli do Krakowa".

(przekład: J. Łanowski).

Pozostawmy na boku mało prawdopodobną kolejność przystanków. Niczego więcej poeta o nich nie odnotował, dowiedzmy się więc, co było dalej.

Na Wawelu świetne towarzystwo witali król Kazimierz Wielki i cała plejada książąt. Następnie czas spędzano na turniejach i wspaniale się goszczono - to wówczas odbyła się przestępna uczta u Wierzyńka. Król Cypru przyjął od przyszłych koalicjantów solenne zapewnienia o udzieleniu "wszelkiej możliwej pomocy". Ostatecznie udało mu się zmontować wyprawę na Saracenów. Zdobyto Aleksandrię, wojownicy ze znakiem Chrystusa zajęli się jednak wyłącznie rabunkiem i pustoszeniem miasta, po czym - odpłynęli.

Rozczarowania, jakich król doznawał, spotęgowała wiadomość o zdradzie małżonki. Niepowodzenia polityczne i osobiste sprawiły, że ogarnęły go melancholia i wewnętrzny niepokój. Zachowywał się w sposób coraz bardziej osobliwy i nieopanowany. W wigilię św. Antoniego 17 grudnia 1369 roku król zezłościł się przy kolacji z powodu braku... szparagów. Głodny i rozgniewany władca kazał wtrącić do lochu zarządcę dworu, grożąc, że nazajutrz zostanie ścięty. Zamiar króla ubiegło jednak rano trzech rycerzy. Weszli do sypialni i dobytymi mieczami zadali królowi po kilka pchnięć. Zarządca dworu nieprzytomnemu odciął głowę. "Groziłeś mi, ale wypadło na Ciebie" - miał powiedzieć. ●

ANTONI BOK



Przemysław, książę – dyplomata

W XIV wieku Głogów oglądał królów czeskich jako zdobywców: Jan Luksemburczyk opanował Głogów z marszu w drodze na Poznań (jesień 1331 roku), jego syn Karol (późniejszy cesarz Karol IV), jeszcze jako dziedzic czeskiego tronu, pojawił się tu dokładnie 10 lat później. On z kolei ...wracał z Poznania. Z

wesela (króla Kazimierza Wielkiego) jechał – po drodze mu było. Odebrał hołd od głogowian i zatwierdził miastu wszystkie przywileje.

W drugiej połowie tamtego stulecia czescy władcy – Karol, a po nim Wacław – oddawali swoją część Księstwa Głogowskiego i Głogowa wysoko urodzonym, a zasłużonym lennikom. W latach 1361–1368 był to wybitny książę świdnicki Bolko II. Dobry gospodarz, bywał dość często w Głogowie. W roku 1384 król Wacław IV oddał całą posiadaną przez siebie część księstwa wraz z okręgami Góry i Ścinawy księciu cieszyńskiemu Przemysławowi I, częściej nazywanemu Przemkiem. Była to postać wielce już wówczas szanowana, a to z powodu niezwykłych talentów dyplomatycznych. Już podczas panowania cesarza Karola służył na jego dworze jako dyplomata. Jego sukcesem było zawarcie pokoju między królami czeskim i węgierskim. Dzięki temu zapewne został doradcą małoletniego Wacława. Jeździł potem po dworach Europy z ważnymi misjami. Częściej widziano go w Paryżu niż na ojczystym Śląsku. Jego majstersztykiem stało się doprowadzenie do ślubu (na korzystnych warunkach, ma się rozumieć...) króla Anglii Ryszarda II z siostrą Wacława, Anną. Zrozumiałe, że Wacław darzył Przemysława wielkim zaufaniem – i chciał go za oddane zasługi godziwie wynagrodzić. Tak oto wszedł Przemko w posiadanie "po wsze czasy" królewskiej części Księstwa Głogowskiego. Książęta cieszyńscy władali nią do 1480 roku.

W dniu 25 lutego 1385 roku reprezentanci Głogowa złożyli księciu Przemysławowi hołd. Z przekazów historycznych trudno dociec, czy i jak często przebywał on następnie w Głogowie. Jego panowanie było raczej tytularne. Książę już na długo przed śmiercią walczył z chorobą (podagra), był całkowicie unieruchomiony. Noszono go w lektyce – stąd przydomek Noszak. Zmarł w 1410 roku i pochowany został w kościele dominikanów w Cieszynie, gdzie zachował się jego nagrobek.



HISTORYCZNA KSIĘGA GOŚCI

ANTONI BOK



Czesław, apostoł Śląska

W dniu 14 lutego 1220 roku w klasztorze św. Sabiny w Rzymie sławny wędrowny kaznodzieja Dominik Guzman uzdrowił w sposób cudowny bratanka kardynała Stefana.

Pośród rzeszy głęboko poruszonych świadków znajdował się biskup krakowski Iwo i towarzyszące mu osoby, wśród nich jego krewni Hiacynt i Czesław, oraz Herman, zwany Niemcem. Ci trzej, zafascynowani osobowością Dominika, otoczonego nimbem świętości (kanonizowany został już w 1234 r.) i ideami założonego przez niego zgromadzenia (dominikanie), prosili go wysłanie braci zakonnych do Polski. Dominik odmówił, tłumacząc się brakiem uczniów znających polską mowę. Wtedy cała trójka zdecydowała się wstąpić do zakonu; jeszcze w tym samym miesiącu przywdziali habity.



Nowi kaznodzieje udali się w drogę powrotną. Herman osiadł w Karyntii, gdzie założył klasztor w Bryzgowii. Czesław i Hiacynt po powrocie do Krakowa, założyli przy kościele św. Trójcy pierwszą w Polsce siedzibę dominikanów. Pozostał tam Hiacynt "sławny w życiu i śmierci" (kanonizowany został w 1594 r.) Czesław zaś, któremu przypadła misja na zachodzie, znalazł przyjęcie u biskupa Wawrzyńca we Wrocławiu. Tam w roku 1226 dominikanie otrzymali kościół św. Wojciecha. Dwa lata później utworzona została polska prowincja. Pierwszym generałem zakonu został wrocławianin Gerard, drugim – od około 1235 roku – Czesław. Na ten czas przypadają liczne fundacje klasztorne w zachodniej Polsce: w Poznaniu, Głogowie (przy kościele św. Piotra), Bolesławcu, Ząbkowicach, Opolu, Raciborzu, Cieszynie i następne. Według tradycji, Czesław oświecony pobożnością i zapalem, miał brać osobisty udział w ich zakładaniu. Choć brak dowodów pisanych, z pewnością odwiedzał Głogów podczas wizytacji, z racji pełnionej funkcji. Reguła zakonna zobowiązywała go do odbywania dalekich podróży – ponoć w misyjnym zapale docierał do wybrzeży Bałtyku, północnych Niemiec i południowej Skandynawii.

Legenda przypisuje Czesławowi cudowne ocalenie Wrocławia w czasie nawały mongolskiej w 1241 roku. Mieszkańcy spalili wówczas miasto i schronili się w grodzie książęcym, położonym w widłach Odry i Oławy. Tam znalazł się i Czesław. Mongołowie mieli ujrzeć jego postać otoczoną słupem ognia i odstąpili od oblężenia. Czesław zmarł w następnym roku. Jego kult począł szerzyć się na Śląsku, zbierano dowody świętości. Na sztychu z 1599 roku (ilustracja) Czesław przedstawiony jest z ognistą kulą w prawej i lilią w lewej ręce. W 1699 roku komisja, wśród której znalazło się trzech kanoników głogowskiej kolegiaty, otworzyła grób Apostoła Śląska. Sprawozdanie posłano do Rzymu. Papież otworzył proces beatyfikacyjny. W 1713 roku kult oddawany Czesławowi został zaaprobowany przez Stolicę Piotrową.

Głogowskie zgromadzenie dominikanów istniało do 1810 roku. Zabudowania klasztorne przejął magistrat. Kościół spłonął już w 1789 roku, a pod koniec XIX wieku go rozebrano. Pozostał ślad – odsłonięte po wojnie fragmenty fundamentów kościoła św. Piotra. ●

HISTORYCZNA KSIĘGA GOŚCI

ANTONI BOK



Laskonogi i inni

Henryk Brodaty we wczesnym okresie swojego panowania, rozpoczętego w roku 1202, często przebywał ze swoim dworem w Głogowie. W Boże Narodzenie 1208 r., z okazji uroczystych chrzcín najmłodszego syna księcia i księżnej Jadwigi, odbył się tu zjazd polskich książąt dostojników i najwyższej hierarchii kościelnej. Oprócz Henryka Brodatego i jego małżonki, jako gospodarzy, w zjeździe wzięli udział książęta Władysław Laskonogi i Władysław Odonic, arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz oraz biskupi Arnold (poznański), Wawrzyniec (lubuski) i Wawrzyniec (wrocławski). Ten ostatni ochrzcił potomka książęcej pary o imieniu, jak się przypuszcza, Bolesław - po dziadku Bolesławie Wysokim. Ojcem chrzestnym był Władysław Laskonogi. Jego obecność, jak zresztą cała imponująca lista gości, każe się domyslać, że uroczystości rodzinne były pretekstem do załatwienia spraw wagi państwowej.



Władysław, syn Mieszka Starego, władał Wielkopolską. Najprawdopodobniej drogą układów, ale nie całkiem legalnie, oddał śląskiemu Henrykowi Kalisz (za Lubusz?), nad którym władzę pełnił dotąd jedynie z tytułu opieki nad młodocianym bratankiem, Władysławem Odoniczem. W roku 1206 Odonicz rozpoczął ze stryjem wojnę o swoją ojcowiznę (do której należał także Poznań). Stronę Odonicza trzymał zapewne arcybiskup Henryk Kietlicz. On również miał zatarg z Laskonogim: nie bawiąc się w ceregiele, obłożył księcia klątwą. Odonicz został pobity. W następstwie tych faktów i on i arcybiskup zmuszeni byli szukać schronienia na dworze Henryka Brodatego.

Gdzie Poznaniacy się biją tam Ślązak mógłby skorzystać. Henryk oddał Odoniczowi Kalisz, wszakże pod przysięgą, że gdy ten odzyska resztę dziedzictwa, Kalisz powróci do Brodatego. Niezręczność sytuacji polegała na tym, że Henryk utrzymywał przyjacielskie kontakty z wcale potężnym Laskonogim. Rozwiązanie tego węzła, doprowadzenie do zgody - i żeby wszyscy jeszcze byli zadowoleni! - oto karkołomne zadanie dla dyplomacji Henryka. Zwieńczeniem dwuletnich zabiegów, z włączeniem do nich kurii rzymskiej, był właśnie zjazd głogowski. W istocie arcybiskup gnieźnieński pojednał się z Laskonogim, a przynajmniej za cenę pewnych ustępstw zrzucił z niego klątwę. Odonicz, zwany Płwaczem, otrzymał swój Kalisz i od stryja parę kasztelanii. Z tytułem "księcia kaliskiego" rządził w swojej dziedzinie przez 10 lat. Po czym konflikt z nieużyтым stryjem rozgorzał na nowo.

Tak oto w Głogowie triumfowała dyplomacja Henryka Brodatego. On sam stanął jednak przed zupełnie nowym, innego rodzaju wyzwaniem. Oto małżonka zażądała... separacji od łoża. Dla Jadwigi, nb. matki siedmiorga dzieci, był to oczywisty krok na drodze wiodącej ją prosto do świętości. Henryk, cóż - "zastosował się". Podjęte w Głogowie, przed najwyższymi zwierzchnikami Kościoła w Polsce, śluby "weszyły w życie" po roku. Henryk miał wtedy lat 41, Jadwiga 35. Odtąd Jadwiga nigdy więcej nie przebywała z mężem sam na sam! Henryk zrobił sobie tonsurę i zapuścił brodę. Dlatego - Brodaty. ●

HISTORYCZNA KSIĘGA GOŚCI

ANTONI BOK



Bolesław Krzywousty



Książę, który stoczył 47 zwycięskich bitew. Ostatni z władców pierwszej monarchii piastowskiej, który od Bałtyku przez Morawy do ziem południoworuskich, szczękiem swojego miecza napełniał pradawne puszcze, umacniał niepewne rubieże państwa i - „dobywał grodów”. To oczywiście Bolesław Krzywousty, syn Władysława Hermana. Wśród toczonych przez niego zmagani, najbardziej znana – każda encyklopedia Wam to powie - jest przesławna obrona Głogowa.

Książę Bolesław był w Głogowie już w roku 1103. Na jesień tego roku kładą na ogół historycy jego drugą wyprawę na Pomorze. Zanim jednak tam dotarł, Bolesław (wówczas mający lat coś 18 i młody żonkoś): „Zwoławszy tedy wojska do Głogowa, nie wziął ze sobą piechura, lecz wybranych tylko rycerzy i najlepsze konie, a maszerując dniem i nocą przez pustkowia, nie pofolgował dostatecznie trudom ani głodowi przez pięć całych dni. i Szóstego dnia (...) przybyli pod Kołobrzeg” (kronika Galla Anonima). Tam Bolesław “narod barbarzyńców niezmiernie przeraził”, i w ogóle pokazał swoje przewagi. Według kronikarza, właśnie na pamiątkę tego ułożono sławną piosenkę (przywróconą współcześnie polskiemu uchu przez nieodżałowanego Czesława Niemena).

„Naszym przodkom wystarczyły ryby słone i cuchnące
My po świeże przychodzimy w oceanie pluskające”, itd.,

Skoro pamiętało się o zwycięskim Bolesławie pod Kołobrzegiem, to pora przypomnieć sobie, że brawurowa „wycieczka” zaczęła się w Głogowie.

Następna znana okazja to właśnie obrona Głogowa w sierpniu 1109 roku. Wtedy kierunek był odwrotny: Bolesław przybywał „od oceanu” z Pomorza na pomoc obleżonemu grodowi. Pozostał jednak w okolicy, gdyż jego osłabieni przeprawami woje nie byli w dostatecznej kondycji, aby stanąć do otwartej walki z armią Henryka V. Ograniczało się zatem do nękania, czyli, jak byśmy dziś powiedzieli, partyzantki. Razem z dzielnymi obrońcami Głogowa wystarczyło to, aby Niemca całkowicie zniechęcić. Dołożono mu potem jeszcze na Psim Polu. Batalia głogowska, podejrzewają historycy, trwała około trzech tygodni!

Dawni głogowscy dziejopisarze utrzymywali, że Bolesław chciał swoich walecznych głogowian wynagrodzić. Przyjmują za oczywiste, że pomógł w odbudowie grodu. Nie dość tego, fundował on w porozumieniu z biskupem Heymo kolegiatę Najświętszej Marii Panny na Ostrowie Tumskim. Późniejsi historycy podejrzewają raczej, że była to wówczas tylko budowa większego kościoła (tego, którego relikty oglądać można w krypcie Kolegiaty?), a dopiero po czasie został on obsadzony kanonikami. Utrzymywał się też dawniej pogląd, że Bolesław „przeniósł Głogów na lewy brzeg Odry”. Trudne to było do udowodnienia, jako konkretne i zrealizowane zamierzenie książęce. Natomiast badania archeologiczne całkowicie potwierdziły, że lewobrzeżny ośrodek osadniczy rozwinął się znacznie w XII wieku. ●

ANTONI BOK

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

Otton III i Bolesław Chrobry



Na przełomie tysiącleci Europa miała swoje cudowne dziecko.

Współcześni obdarzyli Ottona III mianem *mirabilia mundi*, potomni – wizjonerem, idealistą i marzycielem.

“Cudowny” Otton urodził się około roku 980. Zaraz też obumarł go ojciec. Sierotę wychowywała cesarzowa-wdowa, księżniczka bizantyjska i regentka Teofano. Matka zmarła w roku 991; przez następne pięć lat Cesarstwem władała babka Adelajda, po czym na tron wstąpił Otton. Młodzik, dochodzący dopiero pełnoletności, miał własną wizję odnowienia Cesarstwa Rzymskiego. Miało ono objąć cały świat chrześcijański. Ideę tę obrazuje plastycznie Ewangeliarz Ottona III: personifikacje czterech “państw” – Roma (Italia), Galia, Germania, i Sclavinia (Słowiańszczyzna) – składają hołd cesarzowi.

Otton chciał wskrzesić “prawdziwy” Rzym i zachowywał się – nawet ubierał – jak cesarz rzymski. Książę Bolesław, władca z Północy, starszy od niego o co najmniej 13 lat, był raczej jego przeciwieństwem: wojownik-zdobycyca, “człowiek lisiego sprytu”, “lew ryczący”. Ci dwaj, zanim spotkali się około 23 lutego 1000 roku w grodzie Ilua (Ilwa, dzisiejsza Hława – przedmieście Szprotawy), znali się już: kilkuletniemu Ottonowi Bolesław podarował był ... wielbłąda.

Kiedy cesarz wkraczał do krainy Dziadoszan, Bolesław: “wyjechał z radością na jego spotkanie”. W Hławie “przygotował przedtem kwaterę dla cesarza”. Następnie “prowadził go przez swój kraj do Gniezna”. Niestety, w cytowanym tu, jedynym wiarygodnym opisie ostatniego etapu podróży: z Hławy do Gniezna, kronikarz biskup Thietmar nie wymienił innych miejscowości. Historycy zgadzają się, że hipotetyczna droga prowadzić mogła przez Krosno, Bytom, Głogów. W opracowaniu zbiorowym “Trakt cesarski Hława - Gniezno - Magdeburg”, Poznań 2002, autorzy W. Dzieduszycki i M. Przybył uznali Bytom za mało prawdopodobny, ponieważ według najnowszych badań, tutejszy gród powstał około połowy XI wieku. Krosno także nie wydaje się prawdopodobne, ze względu na znaczne nadłożenie drogi. Zatem przyjęto, że orszak cesarski przekraczał Odrę w Głogowie. “Bez wątpienia główny akcent przemarszu przez kraj Dziadoszan stanowił pobyt w wybudowanym około 989 roku grodzie w Głogowie, w owym czasie najbardziej nowoczesnej i reprezentacyjnej warowni w tej części Śląska” - tak K. Czapla i P. Rzeźnik podbudowali tezę o wyborze drogi z Hławy na Głogów, porównując warunki terenowe: ta była “w miarę łagodna i sucha - optymalna w warunkach przedwiośnia”. ●